

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      „      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.



## ALEKSANDER

# GŁOWACKI

## (Bolesław Prus)

zmarł dnia 19 maja r. b. w Warszawie.

## Bolesław Prus.

W dniu 19 maja 1912 r. rozstał się z tym światem i ziemią, którą ukochał, jeden z najznakomitszych pisarzy polskich, jeden z tych wielkich ludzi, którzy, obok talentu, posiadali serce tak wielkie, że miłością swą zdolni byli ogarnąć kraj cały i cały naród—wszystkie jego warstwy i stany.

Zaliczając się do pisarzy postępowych od chwili rozpoczęcia prac swoich w «Przeglądzie» i «Opiekunie domowym» i trwając na tym stanowisku do ostatniej chwili życia, zgasty przed paru dniami Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) dawał przedstawicielom naszego narodu wzniósł przykład szlachetnego sposobu

walki w imię przekonań. Jedynym bowiem jego orężem na drodze obrony ideałów prawdy i postępu była miłość narodu, wśród którego szerzył swe szczytne idee.

Krytykując «Nasze grzechy» w № 22 «Opiekuna» z roku 1872, radził on pamiętać o tym, że tylko miłość wszystkich ludzi, obok polegania na własnych wyłącznych siłach, da nam moc przetrwania wszelkiej nędzy naszej i zachowania najdroższego skarbu—honoru.

Objąwszy feljeton w «Kurjerze Warszawskim», Prus zyskuje odrazu ogromną popularność w Warszawie i całym kraju, a choć w swych «Szkicach Warszawskich», zamienionych później na «Kroniki Tygodniowe» gryzie często rozmaite warstwy, wytykając ich wady i słabości, ale gryzie sercem, wywołując uśmiech

nawet na ustach tych, których dotknął swym dowcipem.

Całą teorię polityczną Prusa da się zamknąć w kilku słowach, zaczerpniętych z jego «Programu społecznego». — «Każdy naród, bez względu na język i potęgę, musi starać się o to, ażeby był coraz szczęśliwszy, doskonalszy i użyteczniejszy. Naród jest tym szczęśliwszy, im więcej jego jednostek jest zadowolonych i rozwija się normalnie. Naród jest tym doskonalszy, im więcej posiada organów społecznych, działających w harmonji. Naród jest tym użyteczniejszy, im więcej pracami swoimi przyczynia się do szczęścia i doskonałości jednostek, które go składają, tudzież do szczęścia i doskonałości innych narodów».

Pozostawiając ocenę dalszej działalności Prusa do następnych numerów, kończymy wierszem Elego, napisanym na cześć Prusa, —

Choć pracownika noc otoczy głucha,  
Wyrosną kwiaty na cmentarnej grzędzie,  
I nieśmiertelna cząstka jego ducha  
W sercu późniejszych pokoleń żyć będzie.

*Redakcja.*

## Z Towarzystwa Rolniczego.

W „Tygodniku Suwalskim“, w artykułach, traktujących o działalności Towarzystwa Rolniczego, spotykaliśmy się dotychczas jedynie z historją tej instytucji, lub jej krytyką, często złośliwą, nieraz opartą na osobistej niechęci autora, lub pewnej grupy ludzi, niezadowolonej z takiego, lub innego kierunku, nadawanego przez Radę.

Traktowanie sprawy społecznej w ten sposób, wnosząc pewien chaos do instytucji, nie daje zupełnie ogó-

łowi rzeczywistego jej obrazu, dlatego poczuwamy się do obowiązku wypowiedzenia kilku słów o obecnej działalności i kierunku Towarzystwa.

Głównym celem i zadaniem Towarzystwa, realizowanym obecnie przez jej Zarząd, z prezesem, p. Joachimmem Gallerą, na czele, jest podniesienie ekonomiczne i kulturalne stanu rolnego w Ziemi Suwalskiej. Stosownie do tego założenia, Zarząd rozpoczął swoją pracę w dwóch kierunkach: 1) dążąc do uświadomienia szerokiego ogółu, że tylko własną, zbiorową siłą może on zaspokoić wszystkie swoje potrzeby i podnieść się do tego poziomu, na jakim stoi rolnictwo w Europie Zachodniej, 2) realizując zdobyte w poprzednich latach środki i siły i wprowadzając w życie zamiary i dążenia poprzedników.

Wychodząc z tego założenia i korzystając z obecnych prądów w Ministerjum Rolnictwa, które, troszcząc się o podniesienie rolnictwa, udziela zasiłków na jego pierwszorzędną potrzeby, Zarząd Towarzystwa Rolniczego przesłał pod adresem Ministerjum swoje wymotywane żądania co do pomocy materialnej, koniecznej do zaspokojenia najniezbędniejszych wymagań doby obecnej.

Ziemia Suwalska, odcięta przez długie lata od reszty kraju powodu z braku środków komunikacyjnych, pozostawała w pewnego rodzaju odrętwieniu, nieczuła na wszystko, co się dzieje dookoła, a chociaż dochodziły i tutaj odgłosy walki o lepsze jutro, budziły one do czynu zaledwie nieliczne jednostki, które nie były w stanie zaspokoić potrzeb ogółu.

To, co gdzieindziej tworzyło się przez długie lata, dziś u nas trzeba stworzyć jednym silnym zamachem, ale — aby zamachu tego dokonać, trzeba mieć na to odpowiednie środki w ludziach i pieniądzech. Dobrej woli

7)

## LAWIŃKA.

Tymczasem Erichowi wypaliła się zapalka. Sprytny chłopak nie tylko że podniósł z podłogi wzgardzoną zapalkę, lecz wyprosił jeszcze drugą od Herty, zachęczonej do tej ofiarności obietnicą otrzymania obrazka, przedstawiającego nadchodzący Nowy Rok. Herta coś o nim słyszała; wyobrażała go sobie w postaci wędrownika, zsyłającego dobrym ludziom dary, a złym różgi, takie właśnie, jakimi dostał w skórę Erich na Boże Narodzenie za to, że zjadł łakocie z choinki. Wreszcie przyszedł ojciec ze skrzypcami. Choinka była już zapalona. Świece jaskrawo oświecały pozawieszane pierniki, jabłka, złocone orzechy, srebrne nitki i śnieg z waty, którym były obficie obsypane jej gałązki. Na samym czubku jaśniała złota gwiazdka na rozpostartych skrzydłach anioła. Błyszczała, jak żywe złoto. Światło kilkudziesięciu świeczek zalało pokój i opromieniło twarze całej rodziny świąteczną wesołością, spokojem, płynącym z wiary w lepszą przyszłość. W oknie odbiły się światła świec wraz z całą choinką. Zdawało się, że nawet na dworze palą się te świece, a płomień ich wznosi się hen wysoko, jak niewinne modlitwy dzieci.

Ojciec nastroił skrzypce, dzieci przytuliły się do matki i wszyscy, patrząc na choinkę, żarzącą się od światła, wzniesli pieśń ku Bogu. Popłynęła ona szeroką falą, nappełniła wszystkie serca ciepłym uczuciem religijnego po-

krzepienia i wzniosłości, wylała ukryte ludzkie uczucia na świat szeroki, napełniła cały pokój dźwiękami radości z przyjścia na świat Zbawiciela, okryła, jakby całunem, promienie świec choinki i wraz z nimi łagodnie, a niewidocznie wznosiła się coraz wyżej i wyżej, aż pod niebiosą, gdzie ją przyjmował nowonarodzony Chrystus. Świat cały rozbrzmiewał pieśnią radości z powodu przyjścia na ziemię Zbawiciela. Ustaną ludzkie cierpienia i katusze, bo Chrystus zszedł z niebios na ziemię, aby zetrzeć grzech, ciężący na zboliałych, ludzkich sumieniach i hojną, dobrotliwą ręką ofiarować każdemu upragnione odkupienie.

„Chrystus się narodził, więc cieszymy się“ powtarzały wciąż słowa pieśni. Silny baryton Alleborga wyrażał potęgę tego faktu, alt jego żony, zapatrzonyj w choinkę i mającej w źrenicach odbicie jej — ciepłe uczucie ulgi, a cienkie soprany dzieci — niewinną, prostą i szczerą radość dziecinną. Jak się nie weselić, jeżeli w całej wsi ustawiono choinki, poobwieszano je przysmakami i precudnymi zabawkami, ponad którymi wznosił się szczodry anioł i uśmiechał się do dzieci. Jak się nie radować, jeżeli narodził się Chrystus, który jest jeszcze lepszy od tego anioła. Jak się nie cieszyć, kiedy ojciec, zwykle surowy, obdarzył wszystkich podarunkami i pieścił tak, jak tylko mama potrafi.

Czyż zresztą możliwy jest smutek tam, gdzie kojąca, łagodna pieśń nappełnia pokój nową atmosferą, jakąś nie-

jest dużo—ale przygotowannia do czynu mało—brak nam czasu i specjalnej wiedzy technicznej—i jedno, i drugie trzeba zdobyć.

Przy pomocy środków materialnych, gromadzonych drogą składek członkowskich, dochodów Biura Komisyjnego i zasiłków rządowych, obrachowywanych na rok 1913 w ogólnej sumie 9718 rubli, Zarząd Towarzystwa Rolniczego utworzył dwie instytucje, na czele których postawił ludzi fachowych, odpowiednio przygotowanych i zdecydowanych poświęcić im cały swój czas.

Pan Kazimierz Aufszlag został upoważniony do założenia stacji doświadczalnej na gruntach, ofiarowanych przez p. Wodzińskiego z Promlezia; p. Stefan Urbanowicz został mianowany instruktorem rolnym, z poleceniem odwiedzania majątków na żądanie właścicieli i dawania stosownych rad i wskazówek, dotyczących się uprawy roli.

Na żądanie p. Aufszlaga została utworzona specjalna komisja, w skład której wchodzi pp. Wodziński, Kondratowicz, Trautsolt i Urbanowicz; proszono również Centralne Tow. Roln. o wydelegowanie rzeczoznawców, w osobach pp. Miklaszewskiego i Leśniewskiego. Brak stacji doświadczalnej, który dawał się tak silnie odczuwać w chwili przebudzenia się ogółu rolniczego i rozpoczęcia pracy nad podniesieniem rolnictwa, został już uzupełniony.

Pozatym pp. Gallera z Szaudyniszek, Mórawski z Justjanowa, Górski ze Świacka, Taudin z Popiecz i Wereszczyński z Netty podjęli się przeprowadzenia w roku bieżącym doświadczeń zbożowych z nasionami.

W celu ujednostajnienia i ułatwienia pracy stacjom doświadczalnym w lokalnych Towarzystwach Rolniczych oraz dla nadania im ogólnej dyrektywy, jest projekt, aby założyć centralną stację doświadczalną przy Centr. Tow.

Roln. Dla omówienia tej kwestji odbędzie się w Warszawie 24 maja specjalny zjazd prezesów Towarzystw Rolniczych, na którym nasze Towarzystwo będzie reprezentował p. Joachim Gallera, obecny prezes Rady.

Rada Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach, na wniosek prezesa, postanowiła prosić Centr. Tow. Rolnicze o delegowanie na pierwsze jesienne zebranie Towarzystwa prelegentów, w osobach p. Stefana Biedrzyckiego, lub p. Wieniawskiego.—Pierwszy z nich mógłby opowiedzieć o mechanicznej uprawie roli, drugi—o organizacji rolnej.

Pan Stefan Urbanowicz, jako instruktor rolny, rozpoczął swoją działalność pogadanką o uprawie kartofli, która miała miejsce w Kółkach rolniczych—suwalskim i sejneńskim. Na niedzielę zapowiedziana była w sejneńskim Kółku rolniczym przez tegoż p. Urbanowicza pogadanka p. t. „Warsztat ziemianina—rola“; pogadanka ta będzie powtórzona w Suwalskim Kółku rolniczym.

W dalszym ciągu swej działalności p. Urbanowicz zwrócił uwagę na konieczność założenia w Suwałkach patronatu kółek rolniczych, w celu zaopiekowania się istniejącymi już i zakładania nowych kółek. Z istniejących Kółek (w Suwałkach, Sejnach, Bargłowie, Raczkach, Filipowie, Łódziejach i Łowkientanach), dotychczas najlepiej rozwija się Kółko sejneńskie, na czelu którego stoi p. Adam Modliński. Dość energicznie prowadzi się robota w suwalskim Kółku rolniczym, zostającym pod kierownictwem księdza Haraburdy,—o innych posiadamy bardzo szczupłe wiadomości. Niektóre, jak w Raczkach i Filipowie, funkcjonują bardzo słabo, z powodu braku odpowiednich ludzi w okolicy, którzy mogliby poświęcić im trochę swego czasu i zaopiekować się ich potrzebami. O ile widzimy, na rozwoju życia kółek rolniczych w oko-

zwykłą świąteczną, błogą... Wszyscy to czuli. Nawet mała Herta, która, milcząc, oparła jasną główkę na piersiach matki. A ponad tymi ludzkimi głosami górował czysty ton skrzypiec. Wydobywały one cudną melodię, którą zgodnie powtarzały głosy rodziny Alleborgów, cieszących się prawie z całym światem z przyjścia Zbawiciela i nadchodzącego Nowego Roku

\* \* \*

Cicho i ciemno było w domu Wismarsena, który, zwykle liczny i rojny, świecił obecnie niezwykłą pustką. Z okien jego wydostawał się słaby promień światła i zamierał na zamarznętej szybie. A przecież był to dom najbogatszego mieszkańca Skalden, który od niepamiętnych lat był wójtem i pierwszą osobą we wsi po pastora. Gdyby kto zajrzał do wnętrza domu, przekonałby się, że wszyscy snuli się po pokojach i patrzyli na siebie ciężkim, osowiałym wzrokiem. Nie dochodził żaden gwar, lub śmiech, tak zwykły w tym domu, jeno jakiś ciężki smutek zawisł nad tą rodziną i okrył ją żalobą.

Stary Wismarsen umarł. Leżał teraz w trumnie na katafalku, obstawionym kwiatami. U wezłowania stały dwie wysokie świece, które oświecały jasno tylko twarz i piers zmarłego, a pozatym rozsiewały po pokoju tajemniczy półmrok. Twarz zmarłego była zupełnie spokojna. Długie, białe, jak mleko, włosy okalały żółtą, jakby woskową twarz zmarłego. Wysokie i wypukłe czoło wznosiło się ponad spuszczone powiekami, utkwionymi głęboko w

oczodołach. Twarz zmarłego była pofałdowana licznymi zmarszczkami, które zbiegały się w kilku miejscach. Szyły one równoległe tylko na czole, na skroni zbiegały się przy oczach, poczem rozchodząc się, uwydatniały aż nazbyt wyraźnie kość policzkową i znowu zbiegały się koło ust. Znać było wyraźnie, że ciężka praca wyłobiła te rysy jeszcze za życia zmarłego. Ciało zmarłego ubrane było odpowiednio do stanu i urzędu, a więc w czarny surdut, od którego odbijał biały, miękki kołnierz i kolorowy, związany po staroświecku, krawat. Na piersiach błyszcząły medale i order—oznaki wyróżnienia i godności za życia. W złożonych rękach trzymał książkę do nabożeństwa, z której się przez sześćdziesiąt lat modlił, to jest od czasu, gdy mu ją jeszcze żyjąca żona, obecnie staruszka, podarowała w dzień ślubu. Wogóle ubrany był dostatnio i starannie, na co sobie długą pracę w zupełności zasłużył. Porządek, uwydatniający się w jego ubraniu, był główną troską życia zmarłego. Dbał on o to, by wieś wyglądała dostatnio i porządnie. Mieszkańców zachęcał do pracy, dla biednych kalek i starców wystawił wraz z pastorem schronisko, wybudował nową szkołę, ufundował własnym kosztem na wieczną rzecz pamiątkę rzeźbioną kazalnicę w kościele, dzieci wychował na ludzi, wyposażył, osadził we wsi rodzinnej i, znużony tą sześćdziesięcioletnią pracą, pełen poważania i uznania, spoczął, wytrwawszy na obranym stanowisku wójta prawie do samej śmierci. Jutro, właśnie w sam dzień Nowego

licach z ludnością polską bardzo źle się odbija obojętność księży—Litwinów na interesy ekonomiczne chłopów—Polaka. Zapobiec temu nie możemy. W okolicach, gdzie są księża—Polacy, kultura rolna wśród włościan podnosi się widocznie; jako dowód mogą służyć okolice Bakalarzewa, gdzie miejscowy proboszcz, ksiądz St. Szczęsnowicz, cały swój czas poświęca potrzebom parafjan. W przeciągu kilku lat jego tam pobytu i lud i pola zmieniły się do niepoznania.

Rozpatrując kwestję kółek rolniczych i znajdując w ich tworzeniu jedyny środek do podniesienia kultury rolnej wśród włościan, Rada Tow. Rolniczego zwróciła uwagę na brak ich w takich ośrodkach, jak Kalwarja, Wyłkowyszki, Jeleniewo, Berzniki, Szypliszki, Szczebro-Olszanka i inne.

Zanim ożywi się ruch w organizowaniu nowych kółek, postanowiono zaspakajać potrzeby włościan przez sprowadzanie dla nich odpowiednich prelegentów, urządzenie kursów rolniczych czasowych i zakładanie bibliotek. Poczyniono też w tym kierunku starania o wyjednanie zasiłków na te cele w Ministerjum Rolnictwa.

Między żądaniami o zasiłki na potrzeby miejscowego rolnictwa w r. 1913 zasługują na zaznaczenie:

na podniesienie hodowli zwierząt—1200 rb., na stacje doświadczalne—3000 rb., na organizacje rolne—1800 rb., na instruktorów rolnych—600 rb., na zakup buhajów i baranów—1600 rb., na kursy rolne, odczyty i biblioteki—1330 rb., na agronomów—2100 rb., na doświadczenia z narzędziami i nasionami—880 rb., na instruktorów ogrodnictwa—600 rb.

Należy jeszcze dodać, że główny Zarząd stadnin wyznaczył 500 rb. na premjowanie koni włościańskich roboczych i wierzchowych w gub. Suwalskiej.

Pokaz koni roboczych projektowany jest w Augustowie, wierzchowych zaś—w Wyłkowyszkach.

Oto w krótkich zarysach obraz działalności tegorocznej Tow. Rolniczego Ziemi Suwalskiej. Ilość dokonanej roboty należy mierzyć według sił tutejszego zrzeszenia, a jeżeli je zestawimy z tym, co się działo, rezultat wypadnie bardzo pomyślny. Uznając i korzystając z zasług swych poprzedników, Rada Towarzystwa Rolniczego kroczy samodzielnie w obranym kierunku z wiarą, że praca swą zbliży ogół ku celowi, wytkniętemu Towarzystwu przez jego założycieli.

Roku miała zejść się cała wieś, by godnie pochować swego zacnego zwierzchnika. A teraz, w tej ciszy i samotności, raz po raz wychylała się z zieleni wątła postać staruszki, jego żony, schylała się nad spokojną, pełną godności twarzą męża i patrzyła z rozrzewnieniem długo, przeciągle... Po chwili twarz staruszki zniknęła. Gdyby ktoś na nią wówczas spojrział, zauważyłby jak z ocz powoli, łagodnie płynęły łzy aż do ust, szepleniących błagalną prośbę o połączenie się z mężem na tamtym świecie. A łaskawy Bóg miał wysłuchać jej prośbę i spełnić jej nadzieję.

(c. d. n.)

Serwin

*Oj, gdybym ja złoto miała,  
tobym je po polach siała,  
Siałabym je przez kraj cały,  
by je pługi wyorały.*

*Oj, gdybym ja srebro miała,  
tobym w rosę je stapiła,  
W srebrną rosę, chłodną rosę,  
by ostrzyła chłopską kosę.*

*Oj, gdybym ja perły miała,  
tobym w łzy je zamieniała,  
W łzy gorące, w łzy perłowe,  
aby zmyły sny jałowe.*

*Gdybym śpiewać ja umiała,  
tobym wielką pieśń śpiewała,  
Odrodzenia hymn potężny,  
coby zbudził lud siermiężny....*

Domostawa.

### O odpoczynku świątecznym.

Mamy jeszcze żywo w pamięci zaniepokojenie pracowników z powodu znanego „motu proprio“ o przeniesienie niektórych świąt na niedziele, które atoli, wskutek postawy rządu i wyższego duchowieństwa—wychodzących co prawda z całkiem różnych założeń—nie uzyskało u nas aprobaty i wszystko pozostało „po staremu“, ku niezmiernemu żalowi naszych pp. „chlebodawców“, których zachłanność wzbudza w niejednym, mniej obiektywnym obserwatorze, podziw, lub potępienie.

Dosyć jest bowiem wyjść w święto na ulicę i przyjrzeć się naszym „zamkniętym“ (raczej przymkniętym) sklepom, magazynom, a nawet kantorom, z „wejściem od bramy“, lub podwórza, by mieć pojęcie, co się u nas nazywa „odpoczynkiem świątecznym“ i zrozumieć nieuzasadnioną obawę pracowników z jednej, a niedorzeczne oburzenie pracodawców z drugiej strony.

Niepotrzebnie narobiono tak wiele hałasu o to, bo tak czy inaczej, żadna strona niczy nie skorzystała, ani straciła. Co innego tam, gdzie odpoczynek świąteczny istnieje nietylko w teorii, tam bowiem redukcja świąt wywołałaby zmianę w życiu społecznym.

Weźmy na przykład Niemcy, gdzie z całą surowością przestrzegane są przepisy o „Sonntagsruhe“—odpoczynku niedzielnym we wszystkich gałęziach handlu i przemysłu prócz knajp, które z czi dla Bachusa, a raczej dla patrona narodowego, Gambrynusa, pominięte zostały przez prawodawstwo.

Wiadomo też, z jaką surowością zachowują Anglicy odpoczynek niedzielny, lecz nawet niedziela angielska jest niczym w porównaniu z niedzielą i popołudniem środowym w Australji, gdzie, oprócz świąt zwykłych, robotnik, subjekt, czy urzędnik ma zapewniony w dniu tym odpoczynek popołudniowy.

Gdy obcy przybysz wejdzie do restauracji australijskiej w środę w chwili, gdy zegary miejskie wskazują południe, ujrzy zdumiony, jak wszystkie kelnerki i kelnerzy odwracają się od gości i, zrzuciwszy fartuchy, śpieszą, jakby na komendę, ku wyjściu.

Jeżeli zaś gość wszedł na parę minut przed dwunastą i zdążył już zamówić zupę, to może się zdarzyć, że kelner, niosący dlań talerz, usłyszawszy bicie dwunastej, postawi talerz na najbliższym stoliku, nie dbając o to, czy gość zgłosi się po niego, sam zaś najspokojniej odejdzie.

Zdaje się to rzeczą nieprawdopodobną, a jednak jest zupełnie prawdziwą, że w Sydney, mieście, liczącym przeszło 500,000 mieszkańców, obcy przybysz nie dostanie w święto nic do zjedzenia. Są wprawdzie restauracje, które wydają potajemnie potrawy, lecz te znane są tylko zaufanym, zresztą, udając się tam, można się narazić na zaarrestowanie za przekroczenie przepisów o odpoczynku świątecznym. Ścisłe przestrzeganie rzeczonych przepisów

wywołuje nieraz sytuacje komiczne, lub nawet dramatyczne. Np. do jednego z teatrów, w którym odbywało się przedstawienie popołudniowe, wszedł jakiś jegomość z brodą, do połowy ogoloną, tłumacząc się tym, że fryzjer odmówił mu stanowczo ogolenia drugiej połowy twarzy, ponieważ wybiła dwunasta.

Niemca, znajdującego się w niedzielę w restauracji, właściciel, na widok nadchodzącego policjanta, wpełchnął do bocznego pokoju, w którym ukryła się jedna z kelnerek; surowy wszakże stróż porządku publicznego wkroczył tam, wobec czego biedny gość, aczkolwiek dawno żonaty, oświadczył dla uniknięcia kozy, że dziewczyna jest jego narzeczoną, a kelnerka potwierdziła to zeznanie, przez co intruz umknął wprawdzie aresztowania, naraziwszy się jednak na gorsze jeszcze nieprzyjemności. Po upływie bowiem pewnego czasu kelnerka zaskarżyła go do sądu o odszkodowanie, w kwocie 500 funtów szterlingów, za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, a żona jego, dowiedziawszy się o rzekomej zdradzie męża, zażądała rozwodu i wyszła za innego.

Prawdziwy strach ogarnia Sydnejczyków, gdy zdarzają się dwa dni świąt z rzędu, gdyż miasto wówczas zamiera i nawet zwłoki ludzi, zmarłych w przedzień świąt, muszą leżeć nie pogrzebane, choćby zagrażały ludności zarazą, gdyż żaden grabarz nie zgodzi się na pogwałcenie dogadzającego mu prawa.

Ha! co kraj, to obyczaj!

Marek Lech.

## KORESPONDENCJE.

**Sejny.** W dniu 19 maja odbyły się u nas zebrania dwóch stowarzyszeń — Kółka Rolniczego i Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Zebranie Kółka Rolniczego tym razem było dość liczne, zgromadziło się bowiem około 40 członków, co jest bardzo dodatnim objawem wobec tego, że stawi ono dopiero pierwsze kroki na polu zrzeszeń. Pomiedzy małorolnymi widziałem też i okolicznych obywateli. Obrady zagał prezes, p. Modliński z Ilgienik, wnioskiem, aby, z powodu jego wyjazdu na stałe do Suwałk, wybrać nowego przewodniczącego dla naszego Kółka. Jednogłośnie, przez aklamację został wybrany ks. pr. Misiewicz, który wybór ten przyjął.

P. Modliński, żegnany w serdecznych słowach na poprzednim zebraniu Kółka, przyrzekł, że chociaż opuszcza nasze strony, lecz będzie utrzymywał stały kontakt z nami i nadal pozostanie członkiem Kółka.

Wychodząc z założenia, że 3-rublowa składka członkowska dla szerszych mas, garnących się do tak pożytecznego stowarzyszenia, jak Kółko Rolnicze, jest zbyt wysoka, zebranie uchwaliło obniżyć ją do rubla z wpisowym, wynoszącym 50 kop.

Poza dyskusją nad poruszonymi przez obecnych kwestjami z życia bieżącego, większość czasu zebrani poświęcili wysłuchaniu zajmującej pogadanki na temat formacji roli, wygłoszonej przez instruktora suwalskiego Tow. Rolniczego, p. Urbanowicza. Wykład był jasny, popularny i treściwy. Mówca, potraciwszy o najodleglejsze momenty, bo o historję powstania naszej planety, przeszedł do tworzenia się gleby wogóle, a naszej, polskiej, w szczególności. Prelegent zakończył wykład klasyfikacją gleb.

Jako objaw bardzo pocieszający z życia naszego Kółka, muszę zanotować, że na propozycję uczestniczenia w wycieczce do Czech i na Morawy, mieliśmy aż 5 zgłoszeń. Dla niewiadomych jednak powodów wydział Kółek C. T. R. mógł przyjąć tylko jedno. Pojechał p. Przeźwicki z Babańców.

Następne zebranie Kółka wyznaczono na 16 czerwca r. b.

Bezpośrednio po posiedzeniu Kółka Rolniczego, odbyło się w tej samej sali Związku Katolickiego doroczne zebranie Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Zarząd przygotował wiele cennych wniosków, zmierzających do pożytecznego rozwoju Towarzystwa, które jednak z powodu nieprzybycia na posiedzenie przewidzianej w ustawie liczby członków, nie mogły być uchwalone. Poprzestano na zatwierdzeniu rocznego bilansu oraz na wyborze nowych członków do Rady i Zarządu.

W. Domostawski.

## LISTY DO REDAKCJI.

### Słowo na „Protest“.

„Tygodnik Suwalski“, stanąwszy na równi z „Myślą Niepodległą“, „Prawdą“ i „Kurjerem Porannym“, biada nad „położeniem ludu polskiego i grożącą mu klęską rozłamu i bratobójczej walki“... „Duchowieństwo wszczęło krucjatę przeciw «Zaraniu»“....

Duchowieństwo, bojkotując „Zaranie“, ciężko krzywdzi lud „przez posiew fanatyzmu, ciemnoty i podżegania“, — i to samo duchowieństwo zakłada dla ludu liczne czytelnie, kółka rolnicze i i rozmaite spółki kooperacyjne, rozpowszechnia w swych parafjach w setkach egzemplarzy „Gazetę Świąteczną“, „Przewodnik Kółek i Spótek Rolniczych“ i inne, — przytym czyni to bardzo często własnym nakładem, — a więc czy to będzie posiew fanatyzmu, ciemnoty i podżegania, czy to wyzysk ludu?! Ale, wszak duchowieństwo zajadłe przesładuje „Zaranie“, bo ono jest stróżem cnót księży.

Przepraszam bardzo, ale muszę tu przypomnieć znane i stare już przysłowie: „Szewcze, pilnuj swego kopyta“.

Są tacy, których obowiązkiem jest żądać, by ksiądz sam praktykował cnoty, i istotnie to czynią.

Gdyby ci autorowie „Protestu“ posiadali przynajmniej trochę zmysłu obserwacyjnego i miłości swej Ojczyzny i gdyby rzeczywiście dbali o dobro ludu, nie czekaliby oni na bojkot „Zarania“ przez duchowieństwo, lecz sami już dawno przekonali się, że obecna działalność „Zaraniarzy“ nie daje społeczeństwu pożądaných rezultatów i dać ich nie może. Nie uczy, nie podnosi ludu na wyżyny prawdziwego duchowego i materialnego postępu, a natomiast wszczepia weń nienawiść klasową, zasiewa nieufność pomiędzy ludem, plebanją i dworem, — a to chyba są najgroźniejsze przyczyny rozkładu naszego społeczeństwa, i jako takie nie tylko duchowieństwo, ale wszyscy, prawdziwie kochający swą Matkę-Ojczyznę, zwalczać powinni. Dajmy każdemu rolnikowi „Gazetę Świąteczną“ i „Poradnik“, a wtedy prędko podniesiemy kulturę ludu. Niestety jesteśmy, bo podobna przeszłość nas zgubiła, a może nie-szczęśliwi jesteśmy, że nie czerpiemy nauki z przeszłości.

Przeto podstawą naszego bytu powinny być nie alarmujące protesty, oparte na subiektywnym uprzedzeniu, ale zgoda, miłość, praca i wspólna pomoc.

Ks. W. Chojnowski.

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Hurtownia wyrobów włociańskich.** Oprócz utrzymywanego przez Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskim sklepu wyrobów włociańskich w Warszawie, Zarząd Towarzystwa opracowuje obecnie projekt utworzenia w Warszawie hurtownego składu dla sprzedaży tych wyrobów magazynom i sklepom prywatnym w Królestwie Polskim, a także wywozu wyrobów zagranicę. Należy zaznaczyć, że Towarzystwo rozpoczęło już wywóz quizików do Ameryki.

### Kronika pośmiertna.

W dniu 17 maja zmarł w Anglii, w mieście Eltham, wybitny uczony polski, prof. Henryk Struve. Zmarły zajmował w b. Szkole Głównej katedrę filozofii, na której pozostawał jeszcze po zamianie tej Szkoły na uniwersytet.

Ś. p. Henryk Struve gorąco pracował nad historią ruchu filozoficznego w Polsce i przez długi czas był jedynym jego u nas przedstawicielem.

Jako owoce swej płodnej pracy, zgasły uczony pozostawił cały szereg traktatów i dzieł filozoficznych.

### ECHA POLITYCZNE.

**Bruksela.** Parlament belgijski został rozwiązany.

**Hamburg.** Zmarł nagle d. 15 maja Fryderyk VIII, król duński.

**Dardanele.** Cieśnina Dardaneńska została otwarta d. 18 maja.

**Wrzenie w Maroku.** Według pism niemieckich, wszystkie plemiona przyłączyły się do powstania.

**Wojna włosko-turecka.** Flota włoska bombardowała przylądek Marica na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Rząd włoski powołał pod broń nowe oddziały wojska.

**Sztokholm.** Izba wyższa odrzuciła projekt o przyznaniu kobietom prawa wyborczego do parlamentu.

**Lwów.** Deputacja studentów lwowskich udała się do rektora w sprawie uniwersytetu ruskiego. Manifestowano na cześć senatu i rektora.

**Sprawa hr. Ronikiera.** Izba sądowa skazała z pozbawieniem praw hr. Ronikiera na 1½ roku, a Zawadzkiego na 1 rok oddziałów aresztanckich. Hr. Ronikiera uwolniono za kaucją 3000 rb., a Zawadzkiego—2000 rb.

### K R O N I K A .

**Odczyt.** Dziś, dnia 24 maja, o godz. 9-tej wieczorem, w sali Resursy Obywatelskiej, prof. Czesław Przybyszewski wygłosi odczyt p. t. „Bolesław Prus, jako pisarz i człowiek“. Ceny miejsc b. niskie.

**Z teatru.** W dniu 28 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. K. Żulińskiej, zorganizowane przez tutejsze Kółko Dramatyczne. Odegrane zostaną dwie jednoaktówki: „Kusicielka“ i „Amnestja“; do urozmaicenia wieczoru przyczyni się trio, wykonane przez miejscowe siły.

**Ogród miejski.** W suwalskim ogrodzie miejskim jest kilka pawilonów, które miasto co rok wydzierżawia. Otóż w roku bieżącym, jak zwykle, wystawiono na licytację, dzierżawę tych pawilonów, lecz z powodu zbyt wygórowanej ceny (180 rb.), nikt nie stanął nawet do powtórnie naznaczonej licytacji. Wobec tego, magistrat oddał ogród za 60 rb. T-wu Trzeźwości ludowej, z prawem urządzania w nim huśtawek, karuzeli i tańców. Nie mamy nic przeciwko temu Towarzystwu, szerzącemu ideję antyalkoholiczną, lecz w żaden sposób nie możemy pogodzić się z myślą, że ogród, leżący w samym środku miasta, będzie oddany na zabawy ludowe, wywierające szkodliwy wpływ na zdrowie ogółu mieszkańców. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, że magistrat traktuje po macoszemu nasze ogrody miejskie. Jeden z nich, leżący w śródmieściu, jest zupełnie zaniedbany, nie widać w nim krzewów kwitnących, ani też dobrze utrzymanych klombów; wogóle na każdym miejscu uwydatnia się brak starannej ręki. A już

o drugim ogrodzie, założonym dzięki prywatnej inicjatywie b. prezesa Izby Skarbowej, p. Sztangego, magistrat zupełnie zapomniał. W roku ubiegłym „Tyg. Suw.“ zwracał uwagę na wprost niechlujną gospodarkę, która przyczyniła się do tego, że ogrodowi temu zagraża zupełne zniszczenie.

Magistrat nie rozumiał i nie rozumie, jakie ma znaczenie ogród dla zdrowotności miasta. Ogrody przedewszystkiem istnieją po to, aby młodzież i dzieci od lat najmłodszych przebywały i bawiły się na świeżym, czystym powietrzu. Czy magistrat, wydzierżawiając ogród T-wu Trzeźwości ludowej, pomyślał o tym, że w niedziele i święta, kiedy rodzice najwięcej mają czasu do spaceru, ogród dla dzieci będzie niedostępny? bo czyż można posyłać dzieci do ogrodu, w którym przy ogromnym napływie ludu łatwo o zarazki chorób zakaźnych, tak niebezpiecznych w wieku dziecięcym?

Czy magistrat wziął wreszcie pod uwagę, że zabawy takie byłyby wprost nieodpowiednie w ogrodzie, do którego przylegają świątynie dwóch chrześcijańskich wyznań, Grono mieszkańców miasta, uznając słusność tych motywów, podaje prośbę na imię p. Gubernatora. Dochodzą nas wieści, że i wśród rosyjskiej publiczności kursuje lista w tym samym celu.

Sądźmy przeto, iż p. Gubernator zechce przychylić się do prośby mieszkańców i interesów miasta i cofnie pozwolenie, udzielone T-wu Trzeźwości ludowej.

*Obywatel.*

**Z Towarzystwa Komunikacji Samochodowej.** W ubiegłą niedzielę, w sali Resursy Obywatelskiej odbyło się ogólne zgromadzenie udziałowców T-wa. Na przewodniczącego zebrania powołano p. W. Romana, na asesora — reagenta Lesiewicza i d-ra Pantenisa. Najwięcej czasu poświęcono rozpatrzeniu bilansu za rok 1911, który sporządził uproszony przez Zarząd buchalter Wzajemnego Kredytu, p. Gosławski, szczegółowo referując poszczególne pozycje, — bilans za rok 1911 wykazał straty w ilości około 2000 rubli. Ponieważ jednak interesy Towarzystwa w 1912 roku idą pomyślniej i spodziewane jest wyrównanie aktywów z pasywami, przeto ogólne zebranie, zatwierdzając bilans za rok 1911, jednocześnie uchwaliło polecić Radzie Zarządzającej, aby wspólnie z Komisją Rewizyjną, dokonała przeszacowania majątku Towarzystwa i sporządzenia bilansu na 1 lipca 1912 roku, t. j. za półrocze działalności, z wyrównaniem odpowiednich pozycji aktywów, stosownie do rezultatów, jakie wykaże Komisja szacunkowa. Sprawę budowy dodatkowego garażu, wobec powiększenia taboru o 5 samochodów, nabytych od p. M. Wejsberga, — przekazano uznaniu Rady. Ustanowiono posadę kontrolera z płacą 50 rb. miesięcznie; polecono Radzie Zarządzającej opracować regulamin wewnętrzny, dotyczący się obowiązków Dyrekcji, urzędników biura i pracowników garażu; wreszcie przystąpiono do wyborów Komisji Rewizyjnej, do której jednogłośnie powołano pp.: Staniszewskiego, Trautsołta i M. Wejsberga. Zebranie było liczne, rozprawy prowadzone rzeczowo.

**Z sądu.** Na kadencji wyjazdowej w Sopoćkiniach, w dniu 15 maja, Sąd Okręgowy Suwalski rozpoznawał sprawę ks. Piotra Dworzanowskiego, proboszcza parafii w Adamowiczach i małżonków Aleksandra i Ewy Szerelów, oskarżonych o świadome zamieszczenie w aktach stanu

cywilnego ślubu Szerelów i urodzenia ich dzieci, sporządzonych w 1906 roku, fałszywych danych co do prawości urodzenia i co do obecności przy spisywaniu aktów — wskazanych świadków.

Śledztwo sądowe ujawniło bezpodstawność zarzucanych ks. Dworanowskiemu i Szerelom czynów występnych. Sąd uniewinnił oskarżonych i uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności.

Obronę wnoszą adw. przys. W. Roman.

— Minister Sprawiedliwości, na zasadzie 406<sup>15</sup> art. Urz. Sąd. Ust., wykreślił z listy obrońców prywatnych Hirsza-Icka Garfinkla, zamieszkałego w Suwałkach.

**Wzlot na aeroplanie.** W poniedziałek, dn. 27 maja, o godz. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu znany w Rosji lotnik, p. Wasiljew, wznieś się nad Suwałkami, na placu 2-go Pskowskiego pułku dragonów, za rogatką kalwaryjską.

**Odznaczenie.** Gubernator suwański, rzeczywisty radca stanu, Mikołaj Kuprejanow, nagrodzony został orderem św. Włodzimierza III klasy.

**Z żałobnej karty.** Po trzydniowej chorobie zmarł na zapalenie mózgu uczeń IV kl. Szkoły Handlowej, Czesław Tumas. Zmarły należał do pilnych, obowiązkowych i pracowitych uczniów i swym miłym, łagodnym charakterem zjednał sobie sympatię kolegów i nauczycieli.

Nad grobem, w imieniu uczniów i nauczycieli, pożegnał zmarłego w pięknych, serdecznych słowach prefekt szkolny, ks. Staniewicz.

**Sprostowanie.** W sprawozdaniu, umieszczonym w № 20 „Tyg. Suw.“ w dziale kroniki, p. t. „Ze Straży Ogniowej“ zaszła pomimowoli sprawozdawcy omyłka, a mianowicie: „nie tylko wynajęcie sali, ale cała zabawa była urządzona staraniem prezesa, p. Raykowskiego, przy współudziale Zarządu; salę teatralną, która nie ma nic wspólnego z restauracją, ofiarował bezinteresownie Straży obecny jej gospodarz, a właściciel restauracji, policzywszy jedynie koszty oświetlenia.

#### O F I A R Y:

##### Na Szkołę Handlową.

P. Józef Tyszką—10 rb.

Urzednicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemińskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Tadeusz Barszczewski—25 k., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

#### Ogłoszenia.

### W 7-kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim

z klasą wstępną i pensjonatem

## Kazimierzy Żulińskiej

W SUWAŁKACH

egzaminy dla nowowstępujących uczennic przed wakacjami odbywać się będą 10 i 11 czerwca, po wakacjach—30 i 31 sierpnia. Lekcje 3 września.

## Wiadomem jest całemu światu.



### MYDŁA ks. KNEIPPA.

Z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszysk. apteki, skl. apteczne i perfumerje.

że na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpo-wszechnionego i uznanego przez powagi lekarskie

*Niedźwiedź*

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Graniczna 6, tel. 91-07

## Najbardziej godne polecenia do sprzętu traw, koniczyn i zbóż MASZYNY ŻNIWNE Mc CORMICKA.



KOSIARKI, ŻNIWIARKI, ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI,  
GRABIE konne oraz SZPAGAT  
otrzymał już na skład i poleca

## ALFRED GRODZKI, WARSZAWA, Senatorska, 33.

N. B. Maszyny Mc CORMICKA oprócz składu głównego w Warszawie są do nabycia nieomal we wszystkich miastach i miasteczkach prowincjonalnych, w poważniejszych składach narzędzi rolniczych. Szczegółowymi opisami maszyn żniwnych, jak również adresami najbliższych składów prowincjonalnych służę na każde żądanie.

## WASILEWSKI & S<sup>ka</sup>

Kaucjonowany Kantor Komisowy.

Warszawa, Marszałkowska № 123—telefon 31—94.

Kupno i sprzedaż majątków ziemskich, domów, placów. Lokata kapitałów. Rekomendacja nauczycieli, nauczycielek, cudzoziemek.

## Biuro Komisowe przy T. Rolniczem

poleca Sz. Odbiorcom

## KAINIT oraz SOLE POTASOWE, 30 i 40-procentowe.

Na składzie w Suwałkach i Wykwowszkach stały zapas. Oferty po najniższych cenach odwrotną pocztą.

**TRIUMF KAZIMI**  
Wystawa wszechświatowa w RZYMIE 1911 r.

Z WIECZNEGO  
GRODU PIĘKNA,  
Pan mój **CAZIMI**  
ŚLE WIEŚ RADOSNĄ:  
**ZASZCZYCONY ZOSTAŁ**  
Najwyższą nagrodą  
ZA NADZWYCZAJNE ZALETY  
ZNAWANEGO POWSZECHNIE  
**Kremu CAZIMI**  
METAMORFOZA.



**USUWA RADYKALNIE** piegę, opaleniznę,  
plamy, wągry i zmarszczki.

# SZCZAWNICA.

**D-r J. Kołaczkowski** prowadzi od szeregu lat renomowany **Pensjonat** hydropatyczny, **jedyny** w zdrojowisku. W osobnym własnym **Parku** o 25 morg., bez kurzu i hałasu, zdala od drogi kołowej, gdzie słońce cały dzień operuje, są rozmieszczone 4 wille postępowo urządzone (100 pokoi) dla Pensjonarzy, z wodociągami (woda źródłana krynicznej jakości i dobroci) i klozetami. Ścieżki **terenowe**, wspaniałe kwiatogrządy, ozdobne krzewy i drzewa, **lasek** cienisty **świerkowy**, werendy, tarasy, platformy (betonowe), altany, miejsce do gier—tennis, krokiet i t. p. urozmaicają iście sielankową całość. **Leczenie** klimatyczno—zdrojowe, kąpiele hydropat. i z solami, powietrzne i **słoneczne** i t. p. Opieka lekarska troskliwa; kuchnia dietetyczna wykwinna, ceny przystępne (od 9 kor. wzwyż). Prospekt ilustrowany na żądanie.

**Zarząd.**

Po co używać past zagranicznych, jeżeli mamy doskonałą **SWOJĄ**



„**BON-TON**“

która, konserwując wybornie skórę, nadaje jej wspaniałą i trwałą połyśk. Fabryka wyrabia również znakomitą masę terpentynowo-woskową do podłóg „**LUX**“

**S. GLIŃSKI**

Kantor Marszałkowska № 8. Sklep Nowy-Świat № 29.

WARSZAWA.

**BÓL GŁOWY; MIGRENE**

**NATYCHMIAST USUWA**  
**„MIGRENO-NERVOSIN”**  
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.  
**SĄ JUŻ FALSYFIKATY!**

WIĘC ZADAC W APTEKACH I SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU I Z PODPISEM WYNAJAZDZĄ A. GAŚCIECHIEGO NA KAŻDYM PROSZEKU.

KOCUTEM  
W MARKA FABR.

